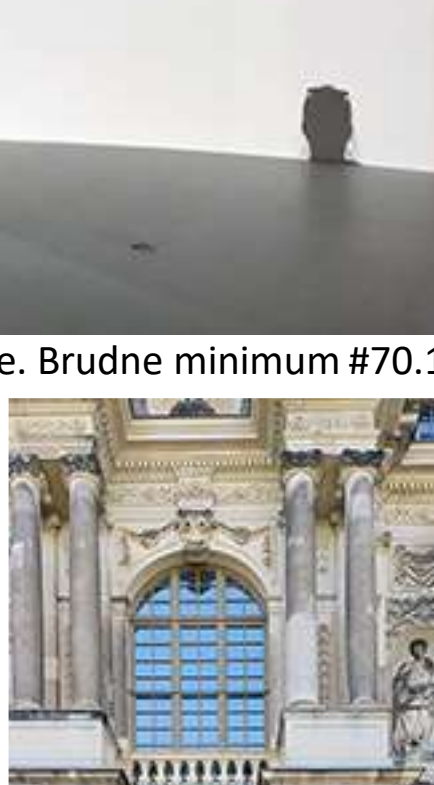
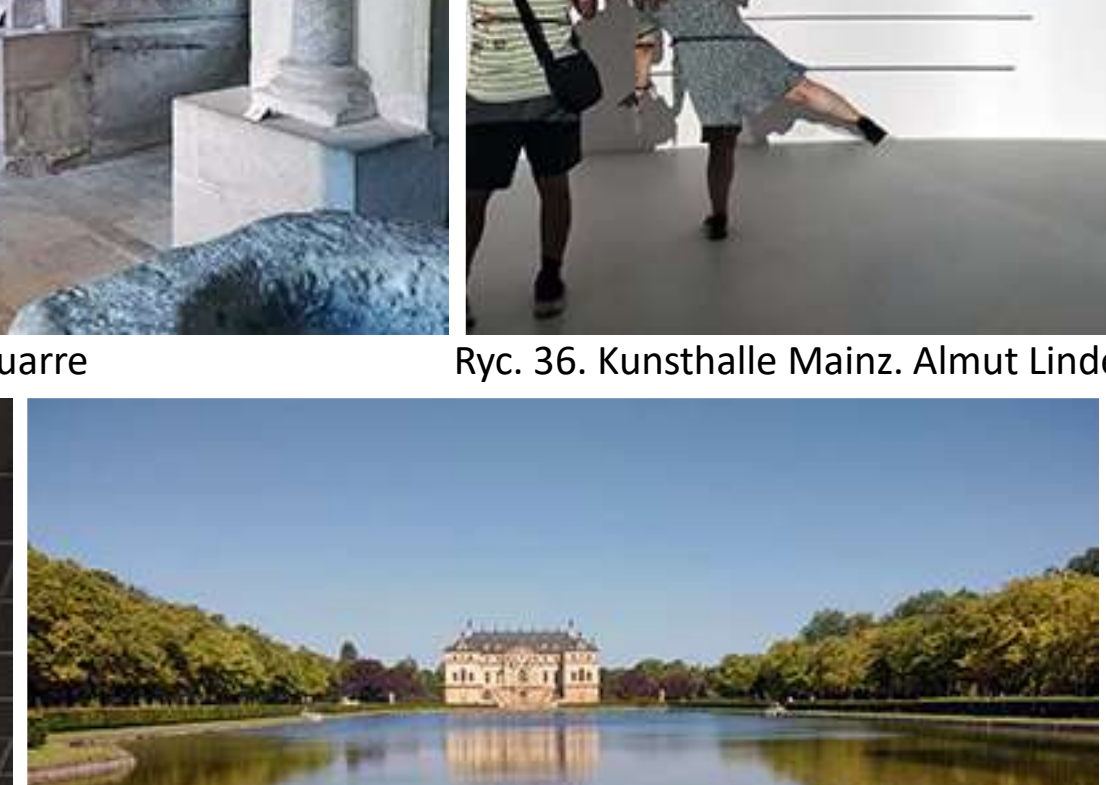
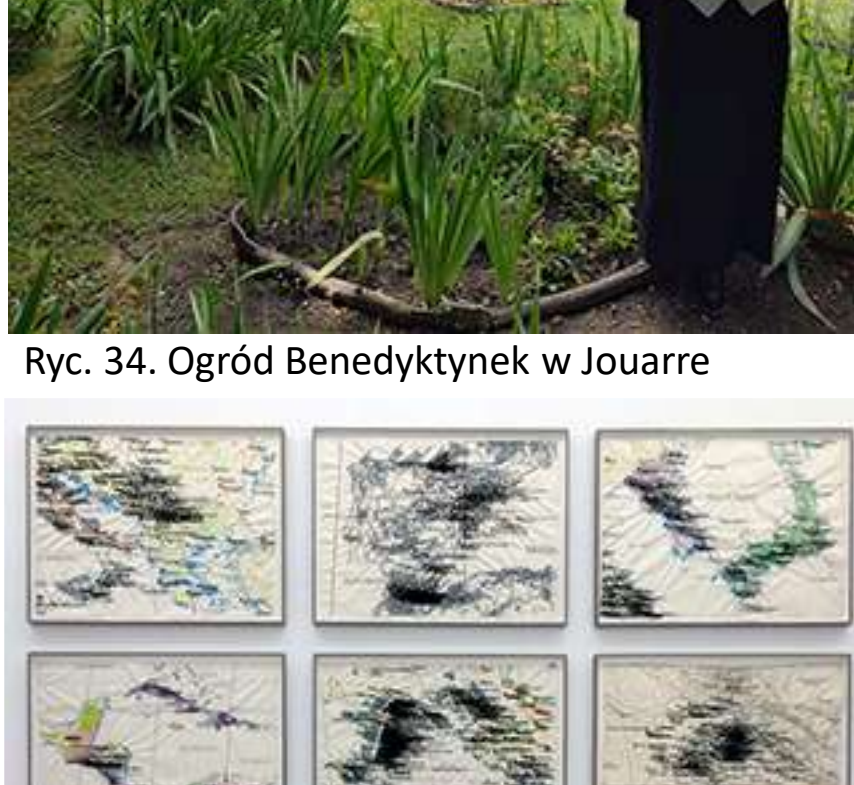
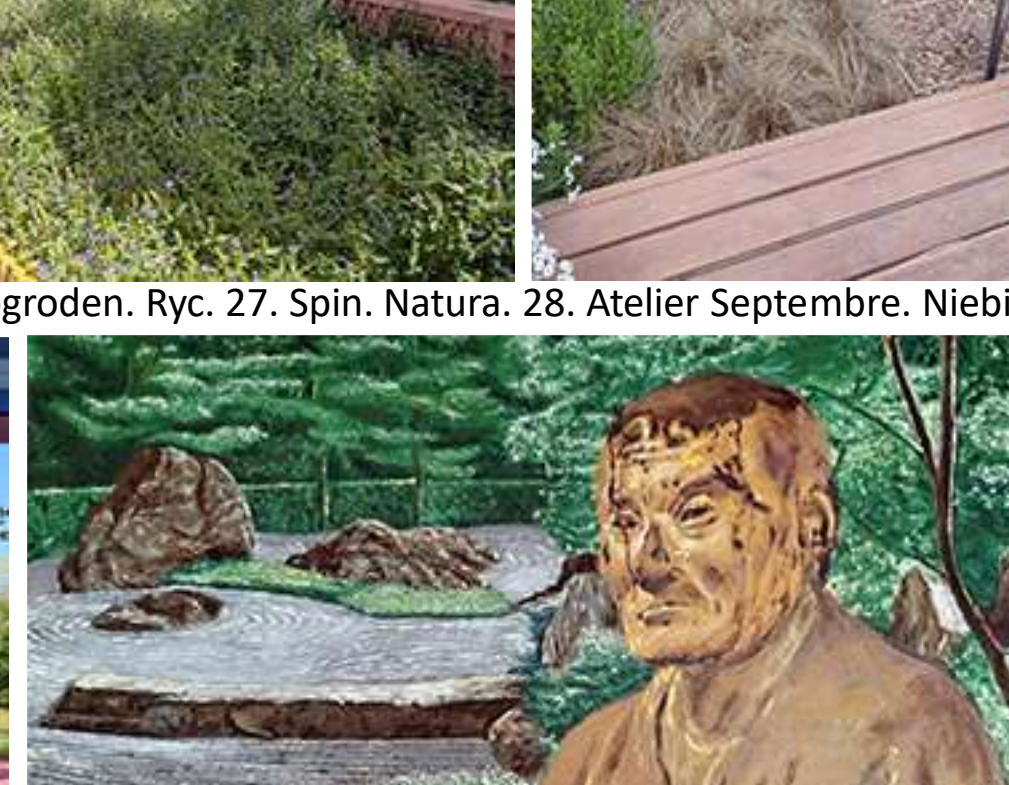
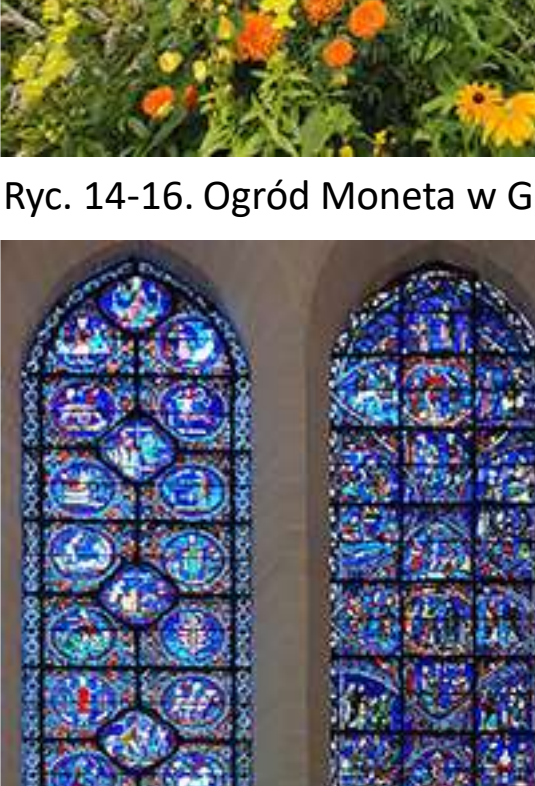
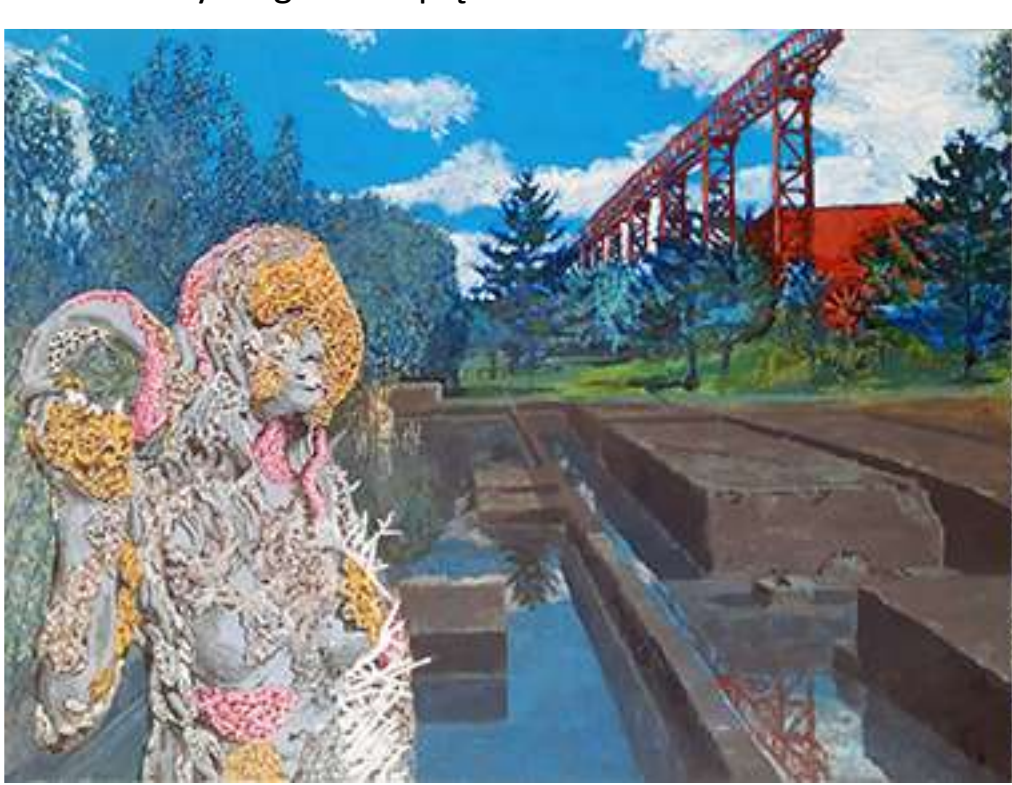


## Z podróży do ogrodów Niemiec i Francji latem 2022 roku

tekst i zdjęcia Jan Rylke

W tym roku napisałem historię sztuki ogrodowej (dostępna [www.sztukakrajobrazu.pl/historia\\_sztuki\\_ogrodowej.pdf](http://www.sztukakrajobrazu.pl/historia_sztuki_ogrodowej.pdf)) i postanowiłem pojechać w lecie do Francji i Niemiec, żeby sprawdzić, jak funkcjonują niektóre z opisanych tam ogrodów. Pierwszym etapem tej podróży był niemiecki Emscher Park, a właściwie jego fragment Duisburg Nord, zaprojektowany przez Petera Latza, jeden z wczesnych parków postindustrialnych, którego fragment ilustrował moje wyobrażenie współczesnego ogrodu z wspomnianej książki (ryc. 1). Po upływie ćwierćwiecza koncepcja parku na terenie postindustrialnym się sprawdziła. Dobrze w nim współgrają rośliny ruderalne z ogrodowymi, a całość jest przyjazna zwiedzającym. Betonowe ściany służą do wspinalce, a metalowe konstrukcje stanowią dobre tło dla roślin i ładnie się starzeją (ryc. 2-6). Obok w Oberhausen zamieniono starą gazownię w obiekt wystawowy (ryc. 7). W środku wystawa dotycząca ekologicznych zagrożeń. Rzeczywiście Niemcy zetknęli się z nimi w Zagłębiu Ruhry w sposób dotkliwy. Do dzisiaj, mimo starań, owady, a za nimi także ptaki, są w tych rejonach rzadkością. Teraz także i my, wpatrzeni w złotego cielca produktu narodowego brutto, widzimy zdychające w Odrze ryby. Park przy pałacu w Oberhausen zdobi wiszący most nad kanałem, dobry przykład ogrodowego dekonstruktywizmu, czyli, jak konstrukcja jest sama w sobie atrakcją i może stanowić dominujący element dekoracyjny (ryc. 8). Kolejnym etapem podróży była Antwerpia. Miasto praktycznie pozbawione zieleni poza dekoracją uliczną (ryc. 9) i ogrodem botanicznym wielkości zieleńca (ryc. 10). Już we Francji odwiedziliśmy jeden z najbardziej znanych obiektów – ogród Moneta w Giverny. Także on posłużył mi jako motyw do obrazu przedstawiającego, we wspomnianej książce, ogrody secesyj (ryc. 11). W tym ogrodzie widać, że kwiaty stanowią o jego istocie (ryc. 12-16). Słusznie także umieściłem w książce ogrody japońskie bezpośrednio przed secesyjnymi. Monet zbierał japońskie drzeworyty, inspirował się nimi i wypełniał one dzisiaj ściany jego domu. Kolejnym etapem naszej podróży było Chartres z witrażami w katedrze, o których uczyłem się jeszcze w liceum plastycznym. Nie zrobiły na mnie takiego wrażenia, jak wcześniej oglądane w katedrze w Reims, gdzie swoim światłem tworzyły barwne, odrealnione wnętrza nawy. Tutaj katedra była za duża i witraże stanowiły tylko szklane obrazy (ryc. 17). Dotarliśmy wreszcie na Festiwal ogrodów w Chaumont-sur-Loire. Jeden z festiwali oglądaliśmy już wcześniej, ale w tym roku obchodzono 30 lat jego istnienia i był bogatszy. Oprócz ogrodów, w parku, w zamku i budynkach gospodarskich pokazano instalacje i dzieła współczesnych artystów (ryc. 18-21). Prace są atrakcyjne, dobrze wykonane, ale bardziej przypominają dekoracyjną scenografię niż obiekty sztuki. W przeciwieństwie do londyńskiego festiwalu w Chelsea, gdzie ogrody prezentują znani projektanci, tutaj są one realizowane w wyniku konkursu, stąd tylko jedno znane nazwisko Kathryn Gustafson, autorki londyńskiego ogrodu księżnej Diany - Princess of Wales Memorial w londyńskim Hyde Parku, która tutaj pokazała jego ubogą, miniaturową wersję (ryc. 22). Tematem wiodącym obecnego festiwalu był ogród idealny, co zubożyło kompozycję ogrodów. Zawarte w żywopłotach o kształcie gryzka ogrody przybierały przeważnie archetypowy kształt ogrodu, podobnie jak w berlińskich ogrodach świata, modele ogrodów zamorskich: angielskiego, amerykańskiego, chińskiego, koreańskiego, afrykańskiego (ryc. 30-31) i japońskiego, który stworzył znany japoński projektant Shodo Suzuki. Jego wcześniejszy, suchy ogród, też z Chaumont-sur-Loire, stanowił fragment ogrodu japońskiego z wspomnianej książki (ryc. 32-33). Z Chaumont-sur-Loire pojechaliśmy do Jouarre, gdzie od 60 lat prowadzi życie zakonne moja kuzynka Benedyktynka Agnes (Ania) Misiukiewicz. Prowadzi w zakonie ogród, który w historii sztuki ogrodowej umieściłem jako przykład ogrodu średniowiecznego. Swoją pracę w ogrodzie traktuje, jak rodzaj modlitwy (ryc. 34). Jouarre to miejsce pochówku pierwszych chrześcijańskich francuskich królów Merowingów. Stoją tam ich sarkofagi, chociaż puste, opróżnione w czasie francuskiej rewolucji (ryc. 35). Kolejnym miastem była Moguncja. Widać w nim starania budowy ekosystemu opartego na betonie i wodzie. Obejrzeliśmy też muzeum sztuki nowoczesnej. Perspektywiczny obraz naszych muzeów w przyszłości. Prace wykonane na podstawie przedstawionych do finansowania projektów. Wymowa projektów do zaakceptowania przez urzędników razi szkolnym dydaktyzmem. Wykonanie przy pomocy profesjonalnego sprzętu i wyspecjalizowane zakłady (ryc. 36-37). Odziaływanie poprzez artefakty artystyczne lub kulturowe, co stanowiło wcześniej istotną cechę ekspozycji muzealnych, zostało zastąpione bezpośrednim przekazem ideowym. Taki przekaz, pierwotnie występujący w formie ulotek agitacyjnych i propagandowych, teraz zyskał atrakcyjny wygląd powiązany z nowoczesną formą przekazu i przemyśleniem oka (ryc. 38). Wygląda to tak, jakby obok jawnego, ukryty program szkolny, został przeniesiony w świat dorosłych w formie pomocy dydaktycznej. Ostatnim etapem naszej podróży było Dreżno, a w nim Wielki Ogród Augusta Mocnego. Widać w tym ogrodzie śpicie Baroku z Rokokiem. Wielka oś z basenem jest barokowa, ale dekoracja pałacu i boczne kwatery już rokoko (ryc. 39-40).



Ryc. 37. Cristina Lucas, Pikowanie.

Ryc. 38. Pisuar z muchą

Ryc. 39-40. Wielki ogród w Dreżnie